

Dlaczego jest źle w łosickiej PKS

— Autobus, którym dojeżdżam z Patkowa do Łosic — mówi jedna z pracownic Gminnej Spółdzielni — bardzo rzadko odjeżdża o czasie. Przeważnie z półgodzinnym opóźnieniem. Tyle samo wynosi moje spóźnienie do pracy...

Inna pracownica z Woźnik stwierdza:

— Reno jest dużo autobusów do Łosic, lecz prawie wszystkie przepelnione, więc się nie zatrzymują. Tkwią na przystanku niekiedy ponad godzinę...

— Nie wiem, czy przeładuje mnie pech — wtrąca młoda osoba z Karczówki — albowiem, gdy zbliżam się do przystanku, kierowca pospiesznie uruchamia silnik i odjeżdża. Zupełnie nie przestrzega rozkładu jazdy...

W rozmowie z pracownikami największego zakładu w rejonie Łosic, popularnego „Polferu” przewija się podobny temat. Opóźnienia w kursowaniu autobusów dezorganizują proces produkcji. Każde spóźnienie rzutuje na wysokość zarobków. Tu bowiem pracuje się w systemie akordowym i straconych minut nie sposób odrobić. O określonej porze trzeba przecież zwolnić stanowisko robotce.

— Pracownik, który się spóźni — tłumaczy przedstawiciel dyrekcji — jest zdenerwowany. I w takim stanie rozporządza pracą. Czy może ją wykonywać spokojnie? Narzekania na łosicką komunikację samochodową są powszechne. Ludzie godzinami wyczekują na przystankach i na dworcu PKS. Szwankuje także informacja, mimo iż dworzec jest radiofonizowany. Pytanie o przyczyny zakłóceń w kursowaniu pojazdów nie ma najmniejszego sensu. Dyżurny ruchu rozrusza najczęściej ramionami. Zdarzają się przypadki humorystycznych odpowiedzi: „Przecież panu nie narysuję, ani stworzę autobusu...”

Bywa, że autobus jest sprawny, lecz na stanowisko nie podjeżdża. Bo — jak się okazuje — kierowca gra zawzięcie w karty. Dopiero ponaglony przez dyżurnego ruchu raczy podjechać do autobusu. Pretensji pod adresem łosickiej placówki PKS zebralo się aż nadto wiele.

O pracy przedsiębiorstwa mówi się przy każdej sposobności. Naczelnik urzędu miasta i gminy EUGENIUSZ TARASZUK dodaje bez skrępowań:

— Zadałem sobie trud i pojechałem przed godziną ósmą do kilku szkół. To co zobaczyłem, przeszło moje oczekiwania. Młodzież dojeżdżająca nagminnie spóźniała się na lekcje.

Pierwszy sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, JAN PIETRAS nie szczędzi ostrych uwag: Powiem otwarcie, placówka PKS funkcjonuje beznadziejnie. Załoga jest w minimalnym stopniu zdyscyplinowana. Razi kultura obsługi, brak poszanowania mienia. Drogą są złe, to prawda. Tabor też mocno wyeksploatowany. Ale po takich samych drogach jeżdżą również autobusy z oddziału siedleckiego. I są tak punktualne, że można według czasu odjazdu tych autobusów, śmiało regulować zegarki. A poza tym, nie uważam za wystarczającą ilość połączeń z miastem wolewodzkiem. Do Białej Podlaskiej — sam skrupulatnie obliczyłem — jest 17 kursów, zaś do Siedlec ponad 3-krotnie więcej.

Odrębny rozdział, to sprawa nieczynnej prawie od początku (od chwili wybudowania) ubikacji na dworcu autobusowym. Nie wiem też, dlaczego dyrekcja Oddziału PKS w Białej Podlaskiej zwleka z wystąpieniem o zatwierdzenie osoby na stanowisko kierownika łosickiej placówki.

Dyrektor SŁAWOMIR KOSTJAN z białskiego Oddziału PKS próbuje „na gorąco” odeprzeć ataki.

— Placówka zatrudnia około 200 osób, które obsługują 45 autobusów i 35 samochodów ciężarowych. Kilkanaście osób pracuje w administracji. Zakłócenia powodowane są okresową absencją kierowców. Mamy skromne zaplecze techniczne, kłopoty z nabyciem części zamiennych.

Naszą pracę ocenia się na podstawie kilku odwołanych kursów. Sam sprawdziłem, że dowożenie pracowników odbywa się bez większych zakłóceń.

Tabor dzielimy sprawiedliwie. Łosicka placówka otrzymała w bieżącym roku 5 autobusów marki „Autosan”. Przekazaliśmy także kilka autobusów typu „Jelcz”.

Modernizujemy dotychczasową bazę PKS w Łosicach — utworziliśmy plac, wykonaliśmy ogrodzenie. Poprawiamy warunki pracy w stacji obsługi. W budowie jest nowa zajezdnia. To fakt, że trwa trochę za długo, ale myślę, że obecnie prace nabiorą lepszego tempa.

Prawda o łosickiej komunikacji autobusowej leży, jak to zwykle bywa, pośrodku. Przedsiębiorstwo robi co może, a że nie potrafi uporać się ze wszystkimi kłopotami, to i efekty działalności widoczne są nie od razu.

(dw.)